

NIEDZIELA CHRZTU PAŃSKIEGO – 10 I 1999

Początek nowego życia

Brzmia jeszcze kolędy, stoi szopka, ale Ewangelia dzisiejsza przenosi nas już o trzydzieści lat wprzód, nad Jordan, gdzie w szerokiej dolinie, w rozlewiskach rzeki Jan udziela chrztu Jezusowi. Może nas dziwi, że tak szybko liturgia Kościoła każe nam jakby zapomnieć o Bożym Narodzeniu. Ale gdy weźmiemy do ręki Pismo Święte, okaże się, że opowiadanie o narodzeniu i dzieciństwie Jezusa to zaledwie mały ułamek całości Ewangelii. Ewangelista chcieli bowiem przede wszystkim pisać o działalności publicznej Pana Jezusa, o Jego nauce, wreszcie bardzo szczegółowo o Jego męce, śmierci i zmartwychwstaniu. Nie pisali kroniki, życiorysu, lecz ich celem było budzenie wiary, pokazanie, kim jest Jezus Chrystus. Tak samo i nam potrzeba pamiętać, czyje i jak wielkie narodzenie świętujemy.

Niemalże nieporozumień narosło wokół tego wydarzenia nad Jordanem. Obrazuje je dobrze odpowiedź ucznia na pytanie, dlaczego chrzczymy dzieci. Odpowiedź ta: „Bo i Pan Jezus został ochrzczony” jest właśnie zupełnie błędna. A niektórzy jeszcze w ten sposób próbują uzasadniać konieczność chrztu tylko dorosłych... Błąd polega na tym, że chrzest udzielany przez Jana Chrzciciela i sakrament chrztu św. to zupełnie różne rzeczy. Dlaczego?

W tradycji żydowskiej rytualne obmycia wodą miały wielkie znaczenie. Zresztą i w innych religiach często uważa się płynącą wodę za świętą. Tak np. wyznawcy hinduizmu pielgrzymują nad rzekę Ganges, aby obmyć się w jej wodach. W Biblii jednak woda miała znaczenie szczególne jako znak zbawienia – od czasu przejścia Izraelitów przez wody Morza Czerwonego. Tym bardziej takie znaczenie miała rzeka Jordan, której przejście przez lud wybrany pod wodzą Jozuego miało również charakter cudowny.

Samo słowo „chrzest” w językach biblijnych oznaczało po prostu zanurzenie czy obmycie wodą. Tak więc to, co czynił Jan Chrzciciel w Ainon nad Jordanem, było obrzędem pokutnym – obmyciem oczyszczającym z grzechów. Był to obrzęd niezwykły. Nikt inny przed nim w ten sposób nie łączył obmycia wodą z prorockim wezwaniem do nawrócenia. Ostatni, ale i największy z proroków – według słów samego Zbawiciela – surowo ganił grzechy Izraelitów i zapowiadał przyjście Mesjasza, który dokona sądu nad dobrymi i złymi. Dlatego ci, którzy przejęli się jego nauką, wyznawali swe grzechy i przyjmowali chrzest od niego.

W takim razie, jaki sens miał chrzest, który przyjął Chrystus Pan z rąk Jana w Jordanie? Nie mógł to być przecież chrzest pokuty, bo Jezus nie miał żadnych grzechów. Wyraża to krótko św. Mateusz mówiąc, że Jezus „natychmiast wyszedł z wody”. „Natychmiast” – to znaczy nie wyznając grzechów, jak to czynili w tym momencie wszyscy inni. Nie był to tym bardziej chrzest chrześcijański, bo dopiero właśnie Chrystus miał go ustanowić dla nas. Czym więc był?

Słowa dzisiejszej Ewangelii: „Pozwól teraz, bo tak godzi się nam wypełnić wszystko, co sprawiedliwe” rozumiemy jako pierwsze wyjaśnienie. Oto przyjęcie chrztu z rąk Jana oznaczać miało dobrowolne włączenie się Chrystusa we wspólnotę grzeszników, których przyszedł zbawić. Widać tu wielkie uniżenie się Zbawiciela i zapowiedź Jego misji. Ale najgłębszy sens tego wydarzenia nad Jordanem zawiera się w słowach: „Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”. Podczas chrztu w Jordanie, po wyjściu Jezusa z wody, objawia się Bóg. Otwarte niebiosa, zstąpienie Ducha Świętego pod postacią gołębiczy oraz głos z nieba to trzy niezwykle elementy tej teofanii – objawienia się Boga. W ten uroczysty sposób zaczęła się publiczna działalność Jezusa z Nazaretu, nastąpiło ogłoszenie, że jest On zapowiedzianym Mesjaszem – Zbawicielem, obdarzonym pełnią Ducha Świętego. Jemu należy się posłuszeństwo, ponieważ On jest Synem Bożym.

Zatem widzimy, że chrześcijański chrzest jest zupełnie inny od chrztu Janowego i nie ma związku z przyjęciem go przez Jezusa. Tylko chrześcijański chrzest, ustanowiony przez Chrystusa po zmartwychwstaniu, gwarantuje zbawienie i daje udział w królestwie Bożym. Tylko obmycie dokonywane z woli Chrystusa w imię Trójcy Świętej uświęca człowieka, gładząc jednocześnie grzech pierworodny. Jest wszczęciem w Chrystusa i Kościół oraz początkiem nowego życia. W skrócie tę różnicę wyrażają słowa Jana Chrzciciela: „Ja was chrzczę wodą – [tylko wodą] – On chrzcic was będzie Duchem Świętym i ogniem”.

Można jednak dostrzec w chrzcie Pana Jezusa zapowiedź naszego chrztu. Obecne są w tym wydarzeniu trzy Osoby Boskie, w których imię otrzymaliśmy chrzest. Woda otrzymuje od Chrystusa moc uświęcania dusz. Duch Święty tak samo i na nas zstępuje, a każdego ochrzczonego Bóg nazywa swoim umiłowanym dzieckiem. Przyjmującym chrzest również otwiera się niebo. Trzeba jednak pamiętać o poleceniu Boga, jakie wypowiedział objawiając swego umiłowanego Syna – „Jego słuchajcie!” Być ochrzczone to przyjąć Chrystusa za swego Pana, zaufać Mu i być posłusznym Jego słowom, to podporządkować swoje życie Jego przykazaniom i Jego woli.

Głosimy więc dzisiaj, że Jezus, narodzony w Betlejem, jest Synem Bożym. Wyznajemy Jego bóstwo. Dziękujemy za łaskę naszego chrztu. Uświadamiamy sobie konieczność życia zgodnego z przyjętym chrztem. Prosimy o dary Ducha Świętego, aby każdy z nas spełniał w świecie rolę świadka Chrystusa, który przyszedł zbawić wszystkich ludzi. Kończy się czas Bożego Narodzenia, czas dzieciństwa. Trzeba zacząć dorosłe życie z Chrystusem.

ks. Jerzy Witczak